GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 295

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 3 Listopada 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 2 Listopada 1830 roku.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	150 z h.	2 m.	—	—	831	—
Berlin	100 tal.	2 m.	598	—	596	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 Mk.	2 m.	891	—	889	15
Z krot. ter.			—	—	—	—
Lipsk	100 tal.	3 m.	—	—	—	—
Londyn	1 l. szt.	2 m.	40	6	40	—
Moskwa	100 r. a.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	ditto	1 m.	—	—	—	—
Paryż	300 fra.	1 m.	478	—	—	—
Wiedeń	150 zł r.	2 m.	603	—	601	—
Wrocław	100 tal.	2 m.	598	15	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Polskie złoto za 100 zło.	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe	19	21	—	—
detto stare ważne	—	—	—	—
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	33	10
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	181	—	179	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesung Szeiny detto	—	—	—	—
	—	—	—	—

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	91	—	—	—
Obligacje udziało. po zł. 300	—	—	—	—	—
Assekuracje skarbowe	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żold	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nielicząc w to wartości kuponu wynoszącéj zl. 1 gr.* $13\frac{1}{3}$.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd wzywa niniejszém wszystkich, którzyby jako sukcessorowie, spadkobiercy lub ich cessjonarjusze, sądzili się miéć prawo do spadku wynoszącego w aktiwach talarów 50, w gotowiźnie tal. 17 srgr. 26 pozostałego po ś. p. Rozalji z domu Reiman, burgrabiny zamkowéj, według podania, żony piwowara Glemmer, zmarłéj w Costau na dniu 3 kwietnia 1812 r.; mianowicie zaś zapozywają się: 1) Jędrzéj Reimann, który w roku 1779 zbiegł z bywszéj gwardji grenadjerów w Potsdamie, a w końcu w r. 1797, w Warszawie miał się znajdować: 2) Piwowara Flemmer, który w r. 1780, w okolicach Częstochowy, za piwowara miał zostawać; ażeby w ciągu 9 miesięcy, a najdaléj w terminie d. 13 maja 1831 r. rano o godzinie 10, w zamku Costau stawili się, pretensje swoje dowodnie poparli i dalszego wyrzeczenia oczekiwali. Wrazie gdyby się nikt nie zgłosił, rzeczony spadek fiskusowi jako bezdziedziczny przysądzony zostanie. — Byczyna d. 15 lipca 1830 r. — Urząd sądowy Costau. *Schultz.*

(Toż samo po niemiecku).

— *Edictalcitation.* Von dem unterzeichneten Gerichts-Amte werden hierdurch alle diejenigen, welche Erben, Erbnehmer oder deren Cessionarien Ansprüche an den in 50 rth. Activis, und 17 rth. 26 sgr. baarem Gelde bestehenden Nachlass, der am 3 April 1812 zu Costau verstorbenen Schlosswirthin Rosina geborne Reimann, angeblich verehelicht gewesene Brauer Flemmer, zu haben vermeinen, namentlich aber: 1) der Andreas Reiman welcher im Jahre 1779, von der ehemaligen Grenadier-Gwarde zu Potsdam entwichen, und zuletzt im Jahre 1797 im Warschau sich aufgehalten haben soll; und 2) der Brauer Flemmer, welcher im Jahre 1780 in der Gegend von Czenstochau als Brauer gearbeitet haben soll, hiermit aufgefordert, sich binnen 9 Monaten, spätestens aber in Termino den 13 Maj 1831 Vormittags um 10 Uhr auf dem Schlosse zu Costau zu melden, ihre Ansprüche genügend darzuthun und das Weitere zu gewärtigen. — Sollte sich Niemand melden, so wird der Nachlass dem Fiscus als herrenloses Gut zugesprochen werden. — Pitschen d. 15 Julji 1830. — Das Gerichts-Amt Costau. *Schuliz.*

Wiadomości Warszawskie.

— Zpowodu artykułu, w Nr 281 Gazety Polskiéj umieszczonego, a wyjętego z *Revue Encyclopedique*, oświadczam: iż nie jestem redaktorem Pamiętnika Technologicznego Piast. A. *Radwański.*

— Młoda śpiewaczka JPanna Ramella *(kontra alto)*, zamówiona z Medjolanu do opery Włoskiéj w Petersburgu przybyła do Warszawy i życzy na tutejszéj scenie kilka razy wystąpić.

— Nowe dzieło lady Morgan p. t. *Francja w latach* 1829 i 1830, wychodzące zagranicą w zeszytach, podobnie wychodzić będzie w tłómaczeniu Polskiém.

— (Art. nade.) *Cyrulik Sewilski.* Drugie wystąpienie panny Wołków w roli Rozyny, okazało, że tylko niegrzeczność Kurjera Polskiego względem p. Gładkowskiéj okazana, wpływała na jéj, niekorzystne po części, pierwsze wystąpienie: można prawdę powiedzieć, ale z przyzwoitością, ale nie używać wyrażeń któreby nawet mniej ukształcone osoby żywo przyjąć mogły. Kurjer Polski zawsze idzie przeciw ogólnemu zdaniu, i używając stanowczego tonu mówi zwykle: »*nic nie umie, źle śpiéwa,*« i pogadawszy w nowym guście kończy na tém, że wszystko złe co się jemu nie podoba. P. Wołków niech się nie zraża uwagami niesprawiedliwemi i stronniczemi, ma dosyć trijumfu nad zawiścią we względach, jakiemi ją publiczność zaszczyca... to zdanie jest mocniejszém nad wszelką gazeciarską polemikę. Nie sama powierzchowność działała na nas: P. Wołków śpiewała czysto, a nawet czyściéj jak niektóre z entuzjazmem przechwalone śpiewaczki Kurjera Polskiego. W końcu przychodzi nam powiedzieć o panu Radoszewiczu, który *miał śpiewać* w operze; gdyby nie lekkość, twarz malująca dowcip, i zręczność a raczéj śmiałość, p. Radoszewicz podobaćby się nie mógł, bo jako śpiewak nie ma głosu *prawie żadnego*; ale ogień z jakim grał obraną rolę, dał nam uczuć, że Figaro takim istotnie być powinien, i w tym razie odniósł niezawodny trijumf nad swymi poprzednikami: lecz niechaj nie sądzi że *wywołanie* którém go publiczność zaszczyciła z innego względu nastąpiło. Niechaj się strzeże występować w operach, któreby go niezawodzie w niekorzystném wystawiły położeniu. *J. P......*

— *Z Łowicza d.* 21 *października* 1830 r. Na dniu wczorajszym w kościele kollegjaty, odbył się żałobny obrząd pogrzebu ś. p. JW. X. Teodora Wiesiołowskiego proboszcza prałata kollegjaty i officjała konsystorza wydziału Łowickiego, kawalera orderu ś. Stani. 2 klassy, w hierarchji kościoła Polskiego męża najzasłużeńszego i pełnego cnót chrześcjańskich; na którego pochwałę wiele pisząc mało się powie. Młodość przy dworze Stanisława Augusta króla Polskiego tak cnotliwie i pobożnie przepędził, iż ufne względy tego monarchy na siebie zwrócił; powołany do stanu duchownego, od samego na kapłaństwo wyświęcenia, oddał się pracom powołania swojego już w zarządzaniu parafjami: Gidelską, Wyskitską, Bednarską, gdzie swojéj gorliwości i szczodroty pozostawił ślady; już w kancellarji arcy-biskupiéj i w obowiązkach dzielenia rządów archi-dyecezji Gnieźnieńskiéj i Warszawskiéj, przez lat 48 z górą aż do śmierci na nich przetrwał. Siedmiu arcy-biskupów prymasów zaufaniem poszczycany, tyleż w czasie wakującéj stolicy arcy-biskupiéj administratorom pomocny, za największą sobie nagrodę poczytywał, gdy się mógł przekonać, że ich roskazy wypełnił godnie. Najmniejszego, o żadną dla siebie promocją, kroku nie uczynił, a kapellanję królewską, kanonie Skalbimierską, Kurzelewską, Łowicką, Gnieznieńską, kolejno przez niego posiadane, za roskazami i dla utrzymania życia przyjmował: zaszczytu wielkiego starannie się chronił, i chociaż Najjaśniejszy cesarz i król sprawiedliwie jego zasługi nagradzając, orderem ś. Stanisława ozdobić raczył; skromny ten mąż postanowił, ani ozdoby ani tytułu do śmierci nie używać. Wielkie talenta i obszerne a gruntowne nauki, głęboką pokrywał pokorą, tak, iż się wyznawał i okazywał do czegokolwiek mało zdolnym; znosił mężnie i cierpliwie liczne przeciwnictwa, zmartwienia i dotkliwości, zawsze prawie chorowitego życia; zwierzchnikom uległy, uniżony z uprzejmością, ku równym łagodny, dla niższych w radach szczery, w obcowaniu przyjemny, w przyjaźni stały, urazy żadnéj w życiu nieznający, okazałościami gardzący, kochający skromność, samotność i ubóstwo, gdyż wzniosła jego dusza na ziemi téj niebieskiemi zaprzątniona przedmiotami, to wszystko co świat stawia, mało ceniła. Ubodzy byli całéj jego staranności celem; w życiu mimo codziennego z nimi dzielenia się kawałkiem chleba, oszczędził znaczny fundusz na odbudowanie szpitala w Łowiczu, a przy śmierci całą swą pozostałość testamentem im przekazał. Kapituła kollegjaty Łowickiéj po śmierci ś. p. JW. xię. Wiesiołowskiego, wielką uczuła stratę, ozdobę i wzór całego duchowieństwa, a przez wdzięczność i szacunek zmuszona choć po śmierci zgwałcić rozporządzenie zmarłego w sprawieniu pogrzebu i zasługomi dostojności odpowiedniego. WJ. xiądz Piotr Michałowski, kanonik Łowicki z rozrzewnieniem i pożytkiem wszystkich kościół napełniających osób, acz krótki obraz życia nieboszczyka wystawił. Duchowieństwo miejscowe i z siedmiu dekanatów na ten smutny obrząd z ochotą bez wezwania przybyłe, dowiodło i szacunku i żalu jakiemi wszyscy przejęci byli. Przepędził na téj ziemi anielskiego prawie życia, lat 72.

ROSSJA. — *Z Odessy d.* 24 *września (6 października)* Jenerał-porucznik Krassowski objął obowiązek Noworossyjskiego i Bessarabskiego jenerała-gubernatora. — Podług urzędowych wiadomości, otrzymanych z Rostowa nad Donem, choroba cholera i tam się wdarła; od dnia 28 sierpnia do 8 września, zachorowało 78 osób, z których umarło 53, a wyzdrowiało 25. Niższa tego miasta część, leżąca blisko rzeki Donu, prawie wyłącznie uległa działaniu cholery; chorzy, wyprowadzeni na miejsca wzniesione, po większéj części ozdrowieli. Około Taganrogu zostały urządzonemi kwarantanny czasowe; przez sąsiednie miejsca gubernij: Słobodzko-Ukraińskiéj i Woronezkiéj, zaciągniono kordony, celem przerwania kommunikacji.

— *Dnia* 14 *października.* — Hr. Woronzow jenerał-gubernator Nowéj-Rossji i Bessarabji, opuścił nasze miasto d. 9 b. m., udając się do rodziny swojéj w Wiedniu. — Od kilku dni mamy już porę zimną, chociaż niebo jest ciągle pogodne. Porankami bywają czasem mrozy. — Reskryptem N. Pana z d. 30 lipca v. s., jenerał jazdy hr. Witt, został uwolniony od dozoru liceum Riszeliego, z powodu nowéj organizacji szkół Odeskich.

— ANGLJA. — *Z Londynu, d.* 22 *października.* — Pozawczoraj miał p. Zea Bermudez długą naradę z xięciem Wellingtonem, a potém z ministrem spraw zagranicznych. Wczoraj naradzał się z xięciem Wellingtonem xiąże Taylerand, a po nim hr. Matuszewicz. Z ministrem spraw zagranicznych naradzali się pan Falck, Zea Bermudez i baron Bülów. — Dziennik *Times*, czyniąc uwagi nad mową króla Niderlandzkiego, mianą przy zagajeniu teraźniejszych stanów jeneralnych, a mianowicie zastanawiając się nadpun-

ktem téjže mowy gdzie jest wzmianka o decyzji mocarstw sprzymierzonych, powiadą: że przez dane ze strony króla przyzwolenie na rozłączenie prowincij, utraciły moc swoję wszystkie 8 artykułów traktatu Londyńskiego z 1814 roku. Teraz, powiada tenże dziennik, wmieszanie się mocarstw Europejskich do przytłumienia Bełgickiego powstania, powiększyłoby tylko niebezpieczeństwo grożące pokojowi Europy, więcéj niż każdy inny, jakibądź wypadek. Ponieważ Francja oświadczyła się wyraźnie przeciwko wszelkiemu wmieszaniu, gwarancja przeto na którą się król Niderlandzki powołuje, nie mogłaby przyjść inaczéj do skutku, jak tylko przez koalicję przeciwko Francuzkiemu rządowi, a tego nikt z sprzymierzeńców Holandji nie może miéć na celu. — Tenże Dziennik powiada, że rząd Angielski przedał Niderlandzkiemu 380 pak nie z bronią ale zmundurami dla piechoty i jazdy, które to paki wysłano przez Tower. *Morning Herald* utrzymuje przeciwnie, że to była broń i podaje jéj ilość na 9000 sztuk. — Rząd Francuzki zakupił w Tower przez dom handlowy A. Cotier, 500,000 sztuk broni dla gwardji narodowéj. — Do Kantonu w Chinach zawinął pierwszy statek parowy d. 1 maja bież. roku, wysłany z Kalkuty. — Gazety Nowego-Yorku cieszą się mocno z traktatu zawartego przez Zjedn. prowincije z Turcją; już wielu kupców Amerykańskich udało się na zasadzie tego traktatu do Turcji i do Odessy. — Z Jamajki donoszą, że odkryto aż dwa spiski na życie Boliwara, który z powodu tego udał się do jenerała Montilla. — Podług listów z Laguaira, daty 28 sierp. nowa konstytucja Venezueli została potwierdzona i ogłoszona. Mówiono znowu o połączeniu się z Nową Granadą i z Quito, pod jedném nazwiskiem Kolumbji. — W Irlandji wielka ma panować nędza. Jestto okoliczność, powiada *Times*, któréj rząd nie powinien spuszczać z uwagi i za mało-znaczącą nie uważać. — Mówią tu o nocie gabinetu Madryckiego, podanéj gabinetowi Francuzkiemu, w któréj wyrażono: »iż obowiązki króla Ferdynanda przyjęte względem jego sprzymierzeńców, nie pozwalają mu zostawać w dobrém porozumieniu z Francją bez-względu na osobiste jego życzenie, i bezwzględu na zaufanie jakie pokłada w sposobie myślenia króla Ludwika Filipa, uznać bez zasięgnienia rady wielkich mocarstw, nowy system rządu, ugruntowany na godnym pożałowania upadku dynastji od wieków szczęście Francji i pokój Europy prawością swoją ubezpieczającéj, a który to system szkodliwe skutki swoje już na Belgje i na inne wywarł okolice. Jakkolwiek szczerze pragnie Hiszpanja zostawać z Francją w stosunkach handlowych, jednakże musi w téj mierze kierować postępowanie swoje do Rossji, Austrji i Pruss.» W tejże nocie jest także wzmianka o wychodźcach Hiszpańskich, i użalenie na władze pograniczne, które patrzały w milczeniu na zbrodnicze ich uzbrajania i cierpiały takowe. — W hrabstwie Derby odkryto bandę fałszerzów, którzy robili same 5-funtowe bankonoty. Już pojmano z niéj kilku. Papiery ich roboty były tak dobrze naśladowane, że trudno je od dobrych rozróżnić. Jestto piérwsze podobno zdarzenie, że rząd przyrzekł wspólwinnym przebaczenie, jeżeli o całym związku dadzą dostateczne wyjaśnienia. Mówią że Bank narodowy i mennica królewska są w téj mierze bardzo interesowane. — Odebranie ostatniéj odezwy xięcia Oranji i wiadomość o uzbrojeniu okrętów wojennych, miały wpływ na zniżenie papierów publicznych na giełdzie z dnia dzisiejszego. — Odebrane na d. 19 b. m., doniesienia od granic Hiszpańskich, przywiozły wiadomość o wkroczeniu wychodźców Hiszpańskich w granice ich ojczyzny. Prócz tego odebrano listy z Barcelony, pisane d. 8 października, z których daje się miarkować, że przedsiewzięcie wychodźców może pójść pomyślnie. Donoszą wtychże listach, że ostatni dekret królewski sprawił jak najniepomyślniejsze wrażenie; można z wielką pewnością powiedzieć, że tylko nadzwyczajna surowość rządu, niweczy wszelkie, chociaż najlepsze jego zamiary. Cała potęga zebrana w tamtych stronach pod jenerałem Espana, dla stawienia czoła konstytucjonistom, wynosi tylko 3000 ludzi; oficerowie są po większéj części świeżo mianowani a sposób myślenia żołnierzy, był bardzo podejrzany.

AUSTRJA. — *Z Wiednia*, *d.* 16 *października* — Bieg gońców między stolicą tutejszą a Londynem i Berlinem, jest od kilku dni bardzo częsty. Dla uzupełnienia pułków Austrjackich, stojących we Włoszech i Tyrolu, posłano tam wiele nowozaciężnych żołnierzy z zakładów.— Rozruchy w Niderlandach, a szczególnéj pogłoska, iż wojsko Pruskie wyruszy przeciw powstańcom Belgijskim, których znowu Francuzi mają bronić, wpływa na giełdę Wiedeńską jeszcze niepomyślniéj niż wojna Turecka i ówczasowa wieść, że się Austrja do niéj będzie musiała mieszać. Zwróciło to uwagę najwyższéj władzy; zgromadzono najznakomitszych bankierów, i dopiéro gdy ich minister zapewnił, że mocarstwa pragną utrzymać pokój, podniosły się znowu papiery skarbowe.

FRANCJA. — *Z Paryża*, *d.* 21 *października.* — Wczoraj rano przyjmował król pana Lafitte, który bawił u niego od 9 do 2; przyjmował także wielu parów i jenerałów. — Gdy niektóre dzienniki przypisują ostatnie zawichrzenia niepopularności ministrów, ci więc, (wyjąwszy dwóch) postanowili upraszać o dymissje i delegowali w téj mierze xięcia Broglie oraz pana Guizot do króla. Monarcha oświadczył iż nie udzieli żadnemu dymissji, bo nie chce w najdrobniejszém nawet zdarzeniu, ulegać zgiełkliwym żądaniom pospólstwa. Zaprosił król potém wszystkich ministrów do stołu swojego. — Słychać że w budżecie na rok przyszły, podadzą ministrowie zmniejszenie pensij swoich z 120,000 na 80,000 franków. — Gwardja narodowa wystąpić miała podczas ostatnich zawichrzeń w 54,000 a wojsko linjowe w 3000 ludzi, nie licząc oddziałów jazdy i artylerji. Każdy gwardista i żołnierz miał 30 ostrych ładunków. Mówią że wszystkie gwardje narodowe w całéj Francji, wynosić będą 3 do 4 miljonów ludzi. — Gdy d. 19 grenadjerowie gwardji narodowéj pochwycili jednego z główniejszych krzykaczów i wiedli go za brodę do aresztu, zebrany lud torował im w natłoku drogę klaskając w ręce. Między okrzykami słyszano także: *Vive la republique!* Uważano, że wołanie: *Smierć dawnym ministrom*, pochodziło najwięcéj od osób przystojnie ubranych, siedzących w kabrjoletach. — Z niemałém zadziwieniem widziano wczoraj na rogach ulic, poprzylepiane pismo xięcia Polignaca z powodu zarzutów czynionych mu przez zbrodniarza Berrie, w przedmiocie podpalań w Nor-

mandji. Pospólstwo nie pozrywało tych afiszów, powydzierano tylko przy podpisie tytuł: *xiąże*. — Donoszą z Bajonny, że gdy prefekt tamtejszy stosując się do roskazów rządu, nie chciał wpuścić do miasta wychodźców Hiszpańskich i kazał pozamykać bramy, takowe otworzyła gwardja narodowa i wolny wstęp Hiszpanom zrobiła. — *Gazette de Fr.* powiada: »Dzisiaj ponowiły się znowu tłumne zgromadzenia. O godzinie 10 przybyło niemało ludu na dziedzieniec pałacu Palais-royal, wołając: *Zemsta! Smierć ministrom!* Król zeszedł sam bez najmniejszego orszaku w sukni cywilnéj, i przemówił do zgromadzonych. Zapewniają, że następujące wyrzekł słowa: »Niemasz zemsty, ale sprawiedliwość w każdym czasie! Jeżeli tego potrzeba będzie, stanę sam na czele gwardji narodowéj, ażeby zapewnić uszanowanie prawu. Jestem przyjacielem wolności, ale brzydzę się swawolą. Niechaj się oddalą dobrzy obywatele; wola prawa będzie wykonana i sprawiedliwość uczyni zadość powinności swojéj.« — Dziennik *Constitutionel* powiada: »Jeżeli tylko dobrze zawiadomieni jesteśmy, zebrało się już w Anjou 2000 żołnierzy, którzy uwiedzeni pieniędzmi, przeszli do stronnictwa Karola X, a jenerał A, jest na czele tego przedsiewzięcia. Wprawdzie wysłano w tamte okolice pułk jeden i zmieniono tamże wszystkich pocztmistrzów; lecz możnaż zawierzać, ażeby ta nitka była jedyną osnowanego tam wątka? Bodajby ci coto Nismes trzymają w stanie oblężenia, mieli baczniejsze oko na inne jeszcze miasta i na pewne osoby. Mówimy to z mocnego przekonania wewnętrznego. — Chociaż niektóre dzienniki doniosły o wyjeździe jenerała Lamarque do Wandei, dla objęcia dowództwa wojskowego w departamentach zachodnich, jednakże *Quotidienne* i *National* utrzymują, że wspomniony jenerał bawi jeszcze w Paryżu. — W Nismes zaczyna się objawiać niechęć pomiędzy protestantami i katolikami. — W Auxere miały miejsce niejakie zaburzenia. Wieśniacy tamtejsi napadli na składy zbożowe i władze musiały wezwać pomocy gwardji narodowéj. Przybyło blisko 600 ludzi i jenerał Dubois przywrócił porządek uwięziwszy celniejszych sprawców. Posłano tam z Fontainebleau pułk huzarów. — Winiarze w Bourges utyskując na wysoką opłatę od wina, napadali na mieszkanie tamtejszego mera, ale gwardja narodowa przywróciła zaraz porządek; nie obeszło się jednakże bez krwi rozlewu. — W Vittorja przytrzymano szyrmajstra, przewożącego do Hiszpanji drukowane odezwy wychodźców Hiszpańskich do narodu, za które w Hiszpanji na wagę złota płacą. — Przybyli do Paryża margr. Santo-Amara i wicehr. Ytabayana z Londynu, dla trzymania do chrztu w imieniu cesarza i cesarzowéj Brazylji, nowo narodzoną córkę Portugalskiéj infantki Donny Anny, zamężnéj margr. Loule. Mówią, że margr. Loule udadzą się do Brazylji. — Gazetta Genewska donosi, że w Annecy w Sabaudji, zbierały się zgiełkliwe tłumy wykrzykujące: *niech żyje wolność*. Wojsko przywróciło porządek. Taż gazeta zapewnia, że Carbonari zaczynają głowę podnosić i są szczególniéj w prowincjach pogranicznych czynni. Przedsiewzięto stósowne środki aby zniweczyć niecne ich zamiary.

Wiadomości dotyczące Algieru.

Donoszą z Algieru pod dniem 4 b. m.: »Wszystkie pułki pomieszczone są teraz w okolicznych domach wiejskich, wyjąwszy dwa bataljony, które stoją pod zamkiem cesarskim, ale za to mają podwójne namioty i kazano dostawić im desek, ażeby pod gołém niebem żołnierze nie nocowali. 180 Turków którzy uniknęli rzezi w Konstantine, upraszali jenerała Clausel o wolność udania się przez Algier, tudzież o zasłonę przy wsiadaniu na okręty i przy przeprawie do Smyrny.

— Do Tulonu zawinęła fregatta *Karavane*, na pokładzie któréj jest 340 żołnierzy; z Algieru odpłynęła dnia 7 b. m. — Z Tulonu miały wypłynąć dnia 15 b. m. dwie fregatty, trzy korwetty, kilka brygów i kilka gabar z deskami dla wojska w Algierze.

— Według prywatnego listu z Algieru pod dniem 26 września umieszczonego w dzienniku *National*, jenerał Clausel wzmocnił znacznie siłę wojska Francuzkiego, a osłabił nieprzyjaciela; wielu naczelników Arabskich poddało się jego władzy; pokolenia Nomadów nie zaczepiają straży. Wojsko ma ciągle dostatkiem żywności. Organizacja korpusu Zowawów postępuje nadzwyczajnie szybko. Wojsko to wkrótce będzie gotowe do służby. W zgodzie z kilku narodami wewnętrznéj Afryki, straszliwe dla Beduinów puszczy, najniebezpieczniejszych naszych nieprzyjaciół, wystarczy do utworzenia nam kommunikacji z całą Afryką, jeżelibyśmy się chcieli udać głębiéj, i do utrzymania związków, jakie koniecznie przywrócić należy między Algierem, Oranem, Boną i Konstantiną. Dwa tysiące Zowawów mogą zastąpić korpus odwodowy i wynagrodzić stratę, jakąby poniosło wojsko Francuzkie, lub zająć miejsce oddziałów powracających do Francji. Przednie straże posunęły się aż do Araczu. Rzeka ta o kilka mil od Algieru, skrapia bardzo żyzną równinę. Jenerał Clausel spodziewa się wkrótce pozyskać korzystne stanowisko; chce jednak postępować po przyjacielsku, dla oszczędzenia życia żołnierzy Francuzkich. Mówią, iż będą nadane grunta tym, którzyby je chcieli uprawiać. Osiedlenie takowe obiecuje znaczne korzyści. Jenerał Clausel ma pod względem tym bardzo wielkie plany; zamyśla on na wzór towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego, utworzyć towarzystwo Afrykańskie, do którego wszystkie narody mają być przypuszczone. Algier stałby się tym sposobem pożyteczny dla całéj Europy, a mieszkańcy zamieszkujący brzegi śródziemnego morza szczególniejby do niego powołani byli. Gdyby tylko żyzność gruntu obiecywała zyski z cukru, kawy, bawełny, indygo i w ogóle wszystkich płodów odległych krajów, osada ta przedstawiałaby wielkie korzyści i pomyślny skutek. Jenerał Clausel przysposabia obszerny rapport, w którym rządowi chce przedstawić ważność i użyteczność tego osiedlenia, a wszystko czyni nadzieję, że wielki ten pomysł wkrótce zostanie uskuteczniony. Zapewniają także, iż niedaleko od Algieru znajdują się bardzo bogate kopalnie, z których dobywanie kruszców bardzoby było łatwe i wielkieby przynosiło zyski.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 22 października.* — Postanowieniami z d. 18 i 20 b. m. uwolnił król na własne żądanie i z oświadczeniem swojego zadowolenia, ministrów xięcia Ursel, tudzież panów Gobbelschroy i de la Costa. — Baron Wessenberg (nie Mier jak mylnie doniesiono)

miał

miał honor złożyć królowi dnia onegdajszego, listy wierzytelne jako poseł Austrjacki przy dworze Niderlandzkim. — Do przykładów miłości ojczyzny objawiających się w prowincjach północnych, słusznie policzyć można czyn dawnego porucznika od marynarki pana Baronovo, który własnym kosztem zwerbował i ubrał 25 marynarzy oddając ich do dyspozycji króla. — W Amszterdamie jest 1800 ludzi z gwardji gminnéj, gotowych do marszu za piérwszym roskazem. Organizują tamże drugi podobny oddział, do którego już są ludzie w pogotowiu. — W sobotę wieczorem oddaliła się część załogi z Vlissyngi do Kadzand, w pogoń za bandą która pokazała się w Flandrji Zeelandskiéj, i zmuszała tamtejszych mieszkańców do podpisania petycji za przyłączeniem téj prowincji do Flandrji wschodniéj. Oddział ten posunął się aż do Ysendyke ale nigdzie nie napotkał wichrzycieli. Jedna część jego udała się do Breskens a część powróciła do Vlissyngi. — Twierdza Vlissynga ogłoszona została za będącą w stanie wojennym. — Znajdującym się tutaj oficerom, podoficerom i żołnierzom Belgickim, wydano, jak mówią, roskaz, ażeby dziś jeszcze wieczorem byli w pogotowiu do marszu, z przeznaczeniem do Antwerpji.

— *Dnia 23 października.* — Zdaje się, iż w ciągu zimy będą się naradzały mocarstwa nad pogodzeniem Niderlandów i utrzymaniem spokojności w Europie, tymczasem zaś jest rzeczą bardzo wielkiéj wagi, ażeby rząd Niderlandzki dołożył wszelkiego starania na utrzymanie w swéj mocy Antwerpji i Mastrychtu, jako najgłówniejszych przedmurzów beśpieczeństwa Hollandji. — Dnia 19 było wszystkich członków w drugiéj izbie stanów jeneralnych 43 pomiędzy którymi jeden tylko pan Sandelin z Belgjów, ale i ten, oddalił się także. Tym sposobem brakowało z prowincij północnych jeszcze 12 członków, i zgromadzenie według prawa nie miało przepisanéj liczby, aby wyrokować mogło. Jednakże nie uważano na to. Na urząd prezesa izby drugiéj wybrano 3 kandydatów to jest pana van Tulon, pana Sypkens i pana Clifford: król potwierdził z nich piérwszego. — Na przewodniczącego w piérwszéj izbie stanów, mianowany został pan Roell. — Tworzy się tu stronnictwo, które chce prosić króla, ażeby odebrał nadany xięciu Oranji stopień jeneralnego pułkownika wszystkich gwardij obywatelskich. — Odjazd dyrektora policji pana Klinkhamer z Antwerpji, który się uznał za nieużytecznego tamże, sprawił tu bardzo niepomyślne wrażenie. — Xiąże Oranji ofiarował do składki na ubogich w Antwerpji, zł. hol. 1000. — Donoszą z Antwerpji, że oddział wojska powstańców, który wkroczył pod dowództwem pana Kessels do Lierre, był złożony z samego motłochu uzbrojonego w broń rozmaitego kalibru, powiększéj części bez bagnetów, a niektórzy mieli tylko pałasze i t. p. Prawie wszyscy ubrani byli w sukmany a wielu niemiało nawet obuwia. — Mówią że wyjdzie postanowienie królewskie oddalające z urzędów w Holandji wszystkich Belgów, z wyznaczeniem im pensji za czas niejaki. — Odebrano tu urzędowe doniesienie, że udało się zasilić załogę Mastrychtu transportem żywności, która jéj na kilka tygodni wystarczy. Do Antwerpji wysłano ztąd d. 16 b. m. 27 łasztów pszenicy. — Prócz barona Wessenberg posła Austrjackiego, przybył tu także sekretarz poselstwa Rossyjskiego xiąże Galiczyn. — Nad projektem adresu do króla, miały być w sekcjach drugiéj izby, nadzwyczaj żywe rosprawy. — W Termonde wywieszono chorągiew Brabantską d. 16 października. — Mówią że jenerał van Geen, który wysłany został do Antwerpii dla przywiedzenia do skutku rozdzielenia wojska Belgickiego od Holenderskiego, powiózł także odezwę królewską, ogłaszającą Brabancję za kraj niepodległy. Zaraz po dopełnionym rozdziale, wojsko Holenderskie ma się cofnąć w granice Holandji. — Jedna z tutejszych gazet donosi podług listu prywatnego z Diekirch, w wielkiém xięztwie Luxemburgskiém, który d. 18 w Gorcum odebrano, że przyszło tam do krwawéj utarczki pomiędzy wojskiem Pruskiém z załogi Luxemburgskiéj, a bandą zbrojnych burzycieli, którzy mieniąc się przysłanymi od rządu tymczasowego, zamierzali opanować znajdujące się w tamtych okolicach kopalnie węgli. Mówią że ze strony Pruskiéj zginął jeden oficer i dwóch żołnierzy, Belgijczykowie zaś mieli 50 do 60 rannych i zabitych, których z sobą na wozach uprowadzili. Zdaje się, iż pomimo przytoczonych szczegółów, wiadomość powyższa niebardzo na wiarę zasługuje, bo gazety Nadreńskie nic o tém nie wspominają. Trzeba również miéć na uwadze, że taż sama gazeta zapewnia, jakoby na granicy naszéj stało 60 tysięcy wojska Pruskiego, którego przednie straże już się z Belgickiemi ścierać miały. — Pana Cliffort, ministra spraw wewnętrznych, mianował król ministrem skarbu, a mianowanie to odpowiedziało jak najzupełniej życzeniom Amszterdamczyków. — Około warowni twierdzy Herzogenbusch i Breda, pracują z wielkim pośpiechem; każda z nich będzie miéć 4000 ludzi na załodze. Z Groninchem posłano wodą znaczną ilość granatów do Herzogenbusch. — Oto jest poselstwo królewskie o którém donieśliśmy, odczytane na drugiéj sessji stanów jeneralnych. — »Szlachetnie Wielmożni Panowie! Z odezwy kochanego syna mego, xięcia Oranji, d. 16 b. m. w Antwerpji wydanéj, któréj powód jest nam tak mało wiadomy, jak skutki jéj przez nas mogą być wyrachowane, okazuje się nieobojętnie, iż teraz w południowych prowincjach, uznawanie konstytucyjnéj władzy, zupełnie i wcale ustało. W tym stanie rzeczy, starania nasze powinny się odtąd ograniczyć wyłącznie do wiernych północnych prowincij, tak, iż nietylko źródła i siły ich jedynie na ich własną korzyść obrócone być powinny, lecz oraz wszystkie środki konstytucyjnéj władzy, jedynie do tych prowincij stósować się mają. Według téj zasady ułożone będą wnioski, które w imieniu Naszém mają być przełożone waszemu zgromadzeniu na teraźniejszém posiedzeniu. Życzymy, abyście WPanowie z tego samego widoku wnioski te uważali i niemi się zajmowali, oraz abyście odtąd poczytywali się za reprezentujących jedynie północne prowincje, wszystko w oczekiwaniu tego, co względem południowych prowincij na wspólném rozważeniu z sprzymierzańcami naszymi zostanie postanowioném. W Hadze d. 20 października 1830 r. *Wilhelm.* »

— *Z Bruxelli, d. 23 października.* — Odebrano tu następujące pismo od hr. Cruquembourg, adjutanta xięcia Oranji: »J. K. Mc. xiąże Oranji, poleca podpułkownikowi Malherbe, udać się do rządu tymczasowego w Bru-

xelli i donieść mu, że J. K. Mć. mając na względzie odezwę z d. 16 b. m., jest zdania, iż Belgowie i on jeden wspólny cel mając przed sobą, takowy temiż samemi środkami osiągnąć pragną. Naturalnym wypadkiem takiego stanu rzeczy, powinno być zawieszenie broni ażeby krew Belgicka płynąć zaprzestała. Z téj więc przyczyny roskazał J. K. Mć. zaproponować rządowi tymczasowemu, aby polecił wojsku swemu wstrzymać wszelkie poruszenia przeciwko wojsku, które zajmuje jeszcze niejaką część prowincij Belgickich, a za to przyrzeka J. K. Mć., iż ze strony wojska przed Antwerpją stojącego, żadna zaczepka nie nastąpi tak długo, dopóki proponowane niniejszém zawieszenie broni, obustronnie zachowane będzie. J. K. Mć. donosi zarazem rządowi tymczasowemu, iż uwolnił znajdujących się na pontonach tych wszystkich jeńców, których los jedynie od niego zależał. Dan w Antwerpji, d. 16 paźdz. 1830 r. Hr. Cruqnembourg, pułkownik adjutant J. K. Mci. xięcia Oranji. Widziałem i zatwierdzam: *Wilhelm*, xiąże Oranji.» — Odpowiedź rządu tymczasowego na powyższe pismo, datowane 20 b. m. jest następująca: » Komitet centralny rządu tymczasowego poleca kawalerowi Gamond, ażeby przedstawił J. K. Mci. xięciu Oranji, iż nie pierwéj może nastąpić postanowienie rządu tymczasowego, polecające wojsku, które ma do swojéj dyspozycji, względem wstrzymania poruszeń naprzeciw wojsku nieprzyjacielskiemu, znajdującemu się w Belgjach, dopóki nie będzie powzięte przekonanie: 1) Że całe to wojsko nieprzyjacielskie zostaje wyłącznie pod roskazami xięcia Oranji; i że mu jest jako swemu naczelnemu wodzowi, posłuszne; 2) Że xiąże wyda temuż wojsku roskaz opuszczenia prowincji Antwerpji, miasta Mastrychtu i cytadelli Dendermonde (Termonde), oraz cofnięcia się na tamtę stronę Moerdyk w Holandji; 3) Nakoniec, że rozkaz ten punktualnie i w czasie ile być może najkrótszym wypełniony zostanie. — Rząd tymczasowy nie omieszka pośpieszyć z uwolnieniem wszystkich jeńców Holenderskich, jak skoro ani jeden z Belgijczyków przemocą w Holandji zatrzymywany nie będzie.» — Jeńcy uwolnieni w Antwerpji przybyli tu dnia wczorajszego; na ich powitanie wyszły liczne tłumy mieszkańców. — W Mons zaszły także niemałe zaburzenia. W poniedziałek zrabowano 3 domy, nie było żadnéj zbrojnéj siły aby temu przeszkodziła. We wtorek było w mieście spokojnie, ponieważ załoga łącznie z gwardją miejską odbywała patrole, ale na prowincji zrabowali wichrzyciele w bliskości Mons, kilka folwarków, nim zdążyła siła zbrojna pośpieszyć na ich poskromienie i 19 z nich ujawszy, do miasta przyprowadziła. Podobne sceny bezrządu, miały miejsce w Charleroi, Thuin, Soignies i w kilku innych miejscach. — Wyszło postanowienie rządu, iż wszystkie wyroki trybunałów, dawniéj wydane, a jeszcze nie wykonane, w tenczas tylko mieć będą moc swoję, kiedy w imieniu rządu teraźniejszego potwierdzone zostaną. — Ogłoszony tu dnia dzisiejszego biuletyn o potyczce stoczonéj pod Lierre, donosi między innemi, iż według rapportu jenerała Mellinet, miasto Mecheln używa teraz zupełnéj spokojności; tudzież że do Antwerpji przybył jenerał van Geen i wydał roskaz do wojska, ażeby cofnęło się do Moerdyk. (Ta ostatnia wiadomość, podług daty z Antwerpji, zdaje się być zawcześna). — Poeta Jenneval, autor ulubionych teraz piosneczek Brabantskich, poległ w bitwie pod Lierre. — Tysiąc ochotników wyruszyło dziś do wojska powstańców. Udał się za nim oddział strzelców, utworzony z samych ochotników przez margr. Chasteler.

— *Z Herzogenbusch d. 15 października.* — Wczoraj przechodził tędy oddział kirysserów z Tilburga do Eindhowen, gdzie także niejakie rozruchy wybuchnąć miały; z 8 szwadronów stojących w Tilburgu, wziął ten oddział 8 ludzi rodem Hollendrów z każdego szwadronu, a pozostali Belgijczykowie mieli się uskarżać przed swymi officerami na ten brak zaufania. — W Breda uwięziono pewnego Belgijczyka, który kilku żołnierzy chciał namówić do wiarołomstwa i zaciągać ludzi dla powstańców. — Z twierdzy Grave zbiegło dwóch poruczników do powstańców. Zajmowano się tam d. 14 b. m. posłaniem kilku dział do Antwerpji. — Z Mastrychtu zbiegł officer z korpusu inżenjerów, któremu się udało wziąść z sobą kilka ważnych planów i rysunków twierdzy.

— *Z Leodjum, d. 13 paźdz.* — Część naszéj gwardji obywatelskiej, wyszła dnia wczorajszego do Tongern, pod dowództwem hr. Berelaymont. — Dozwolony przez gubernatora tutéjszéj prowincji wolny dowóz zboża, nie przyniósł jeszcze pożądanego skutku. Zboże jest coraz droższe; należy przeto życzyć aby wolny dowóz do całych Belgjów został dozwolony. — Mówią tu że w Mastrychcie panuje wielkie wrzenie umysłów. Między żołnierzami rodem z Belgjów a żołnierzami Holenderskimi, widać rozdwojenie, które wtenczas dopiero najmocniej się objawiło gdy dowodzący tam jenerał Dibbets, nie chciał ogłosić odezwy wydanéj przez xięcia Oranji. Dnia wczorajszego, dowódca wysłanego ztąd korpusu, wezwał komendanta twierdzy o poddanie takowéj.

— *Z Brügge, d. 16 października.* — Przepędziliśmy noc okropną. Pospólstwo zrabowało i zburzyło 10 czy 11 domów; kobiety, a raczéj furje piekielne przebiegały ulice, wydając krzyki straszliwe; mężczyzni z pochodniami w ręku, podzielili się na grupy, a chodząc z miejsca na miejsce, pytali się samych siebie: *Gdzież teraz pójdziemy?* Spokojni mieszkańcy zamknąwszy się w domach swoich, oczekiwali z obawą skutków takiego pytania. Ani jednego obywatela nie było na ulicy, ani jednego patrolu, słowem żadnego bespieczeństwa, żadnéj pomocy. Takieto są okropne skutki bezrządu i rospusty. Dziś rano przybył tu z Gandawy pułkownik Pontéoculant na czele swojéj legji ochotników Paryzkich. Pewną liczbę burzycieli wczorajszych, pojmano dziś w nocy, ale zdziałane przez nich nieszczęście nie jest do wynagrodzenia. Widać ze wszystkiego, iż rozdano niemało pieniędzy między wichrzycieli i sami to wyznają. Wicehrabia Pontécoulant wydał odezwę do tutejszych mieszkańców, w któréj donosi, że jest umocowany przez wojskowego dowódzcę obu Flandrji jenerała Duvivier, do przywrócenia porządku w tém mieście. Sprawcy główni ostatnich wypadków będą odesłani do Gandawy. Tymczasem wybrano obywateli dla robienia rewizji po domach, ażeby powrócić skrzywdzonym obywatelom zrabowaną im własność.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.